

Dirk Uffelmann

„Ja bym mój naród jak pieśń żywą stworzył” : literatura romantyczna w obliczu badań postkolonialnych

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 6, 19-33

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dirk Uffelmann

Universität Passau
Passau

„JA BYM MÓJ NARÓD JAK PIEŚŃ ŻYWA STWORZYŁ”. LITERATURA ROMANTYCZNA W OBLICZU BADAŃ POSTKOLONIALNYCH¹

Chyba i tutaj najlepsze, co można zrobić, jest poruszenie; gdy zgorszenie, nim osiągnie szczyt, niszczy i znika, ustępując miejsca zrozumieniu².

W historii odbioru polskiego romantyzmu wyodrębnić można prąd afirmatywny i odosobnione próby podważenia go. Przykładem tego mogą być dwa cytaty, jeden z nich przesadnie kanoniczny, drugi skrajnie zaskakujący. Pierwszy brzmi następująco:

Poezja i literatura epoki Mickiewicza odegrała w życiu Marcina rolę niezmiernie kształcącą. [...] Dusza jego pod wpływem tej lektury mocowała się z własnymi błędami, ulepszała w sobie i stała się raz na zawsze w kształt niezmienny niby do białości rozpalone żelazo rzucone w zimną wodę³.

Drugi:

Mogłoby się wydawać, iż trudno jest znaleźć wydarzenie porównywalne z rozbiorami Polski, będące jednocześnie okolicznościami, w których ukształtował się polski romantyzm, jako że Polacy sami podtrzymują tezę o bezprecedensowym charakterze tego doświadczenia. [...] Właściwym porównaniem może być jednak zestawienie z Somalią, wskutek konferencji berlińskiej, która w roku 1888 rozparcelowała terytorium Afryki między europejskie mocarstwa⁴.

Pierwszy cytat pochodzi z *Szyzofowych prac* (1897) Stefana Żeromskiego, drugi – autorstwa Donalda Piriego – ze zbioru *Romanticism in National Context* (1988).

¹ Autor serdecznie dziękuje pani Katarzynie Fohrer za opracowanie polskojęzycznej wersji niniejszej rozprawy.

² F. Schlegel, *Über die Unverständlichkeit*. W: *Kritische Ausgabe*, red. E. Behler i in. Monachium 1958-1995, t. 2, s. 367. Tłum. aut.

³ S. Żeromski, *Szyzofowe prace. Powieść współczesna*. Warszawa 1967, s. 203.

⁴ D. Pirie, *The Agony in the Garden: Polish Romanticism*. W: *Romanticism in National Context*, red. R. Porter, M. Teich. Cambridge 1988, s. 338. Tłum. aut.

Powieść Żeromskiego ukazuje próby rusyfikacji szkolnictwa na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. W okolicznościach, w których lektura polskich romantyków była zabroniona, a język rosyjski obowiązkowym językiem nauczania, Żeromski podkreślał, że wbrew naciskom z zewnątrz polska dusza narodowa, dzięki przejęciu jej literaturą romantyczną, pozostała niezłomna (jej „kształt niezmienny”). Co więcej, w nadziei na to, że owo fikcyjne zaklinanie scali posługujących się polszczyzną w całość narodową o świadomości kulturowej, pisarz użył przenośni z dziedziny mechaniki („stalić”). Lektura Mickiewicza ma za zadanie, jak normatywnie formułuje Żeromski, służyć jako narzędzie wychowawcze narodu. Dziewięćdziesiąt lat później Donald Pirie rozpatruje te same polityczne, językowe i edukacyjne represje w dziewiętnastowiecznej Polsce, pozostającej pod zaborami. Ze zdystansowanej pozycji sugeruje jednak typologiczne zestawienie: z Somalią. Mimo iż podzielona Polska pojmowała się w *obrębie Europy* jako bezprecedensowa ofiara (jako Chrystus narodów – patrz *Księgi*⁵ Mickiewicza), to historyczne doświadczenie niewoli wydaje się analogiczne, jeżeli spojrzeć na nie z *zewnątrz*, pod kątem kolonialnej przeszłości krajów afrykańskich: według Piriego taka świadomość jest dość typowym wyrazem dążenia do autonomizacji – w tym przypadku europejskiej – „kolonii”⁶.

O ile cytat z Żeromskiego wydaje się kanoniczny, o tyle prowokacyjne okazuje się założenie Piriego o istnieniu analogii między „europejską kolonią” a koloniami afrykańskimi. Założenie to celowo godzi w skostniałe międzykulturowe stereotypy: który współczesny Europejczyk chciałby być porównywany z Afrykańczykiem? Wynikająca z analogii historycznokulturowej prowokacja otwiera jednak możliwość posłużenia się perspektywą widzenia zaproponowaną przez studia postkolonialne.

Po krótkim zwiastunie pod koniec lat dziewięćdziesiątych⁷ dopiero od niedawna dają się zauważyć w polskich badaniach nieśmiałe próby zmiany perspektywy oglądu sytuacji historycznokulturowej Polski. Amerykańska sławistka polskiego pochodzenia Ewa Thompson w swojej monografii dotyczącej kolonializmu rosyjskiego (2000) zalicza Polskę do rosyjskiej strefy wpływów: „Środkowa i wschodnia Europa padły ofiarą rosyjskiego procesu kolonizacji”⁸. W „Europie”, dodatku kulturalnym do gazety „Fakt”, wyraża się dobitniej: „Polska była kolonią nie krócej niż kraje afrykańskie”⁹.

Problem nie polega tylko na tym, że termin „kolonie” nie zadomowił się w języku polskim w swym podstawowym znaczeniu, a w odniesieniu do Polski (jako że insynuuje porównanie z sytuacją krajów afrykańskich) działa jak prowokacja, z czego wynika ogólny dystans do terminologii postkolonialnej¹⁰. Nic dziwnego, że Zdzi-

⁵ Ze względu na brak miejsca przykłady literackie muszą zostać ograniczone do Mickiewicza.

⁶ „Doświadczenie wewnątrz europejskiego kolonializmu” (D. Pirie, *The Agony...*, s. 339). Tłum. aut.

⁷ Np. T. Szkudlarek, *Miejsce / przemieszczenie / tożsamość: place / displacement / identity*. „Magazyn Sztuki” 1998, 19, s. 50-60.

⁸ E. Thompson, *Imperial Knowledge: Russian Literature and Colonialism*. Westport (CT)-Londyn 2000, s. 1.

⁹ Idem, *Said a sprawa polska. Przeciwno kulturowej bezsilności peryferii*. „Europa. Tygodnik Idei”, 29.06.2005, s. 13.

¹⁰ Ibidem, s. 11.

sław Najder polemizuje z Thompson: „Polska w sensie kulturowym nigdy kolonią nie była”¹¹, mimo iż – jak sam przyznaje – w Rosji nadal panuje swego rodzaju kolonialne spojrzenie na Polskę. Problem wynika głównie z tego, że prowokacyjną siłą analogii między podzieloną Polską a afrykańską kolonią potęguje poszerzenie ujęć postkolonialnych na wiek XX i zaklasyfikowanie do nich okresu postsocjalizmu, co czynią Ewa Thompson i Tomasz Szkudlarek. Thompson uznaje postkolonialne rysy współczesnego społeczeństwa polskiego nawet za bardziej oczywiste niż status kolonii zaborów: „Kolonializmu w Polsce nie datuje się od zniewolenia sowieckiego. Zaczął się na dobre w wieku XVIII i budowany był, cegielką po cegielce i przegrane powstanie po przegranej powstaniu, przez cały wiek XIX”¹².

Na potrzeby historii literatury kwestie trafności odniesienia terminu „kolonializm” do społecznych realiów XVIII i XIX wieku lub/i sowieckiej hegemonii w Układzie Warszawskim oraz stosowności określenia „postkolonialny”¹³ do kulturalnej sytuacji po 1918 lub/i postsocjalistycznej mentalności mogą pozostać bez odpowiedzi. Badacze literatury romantyzmu powinni jednak zainteresować się ewentualną produktywnością propozycji studiów postkolonialnych dla lepszego rozumienia pozytywnych kulturowych dokonań skierowanych przeciwko zaborcom w strategiach mowy i pisma¹⁴.

Romantycy „poeci narodowi” zniewolonych krajów Europy Środkowo-Wschodniej stawiali sobie (jak ukazuje stwierdzenie Żeromskiego) zadanie natury performatywnej, zamierzali bowiem siłą poetyckiego słowa skłonić swych adresatów do postrzegania siebie jako narodu i tym samym – wbrew politycznemu ubezwłasnowolnieniu oraz oświatowej i językowej polityce rusyfikacji czy germanizacji – doprowadzić do powstania nacji kulturowej i w rezultacie też politycznej. Często, będąc na emigracji, przeciwstawiali się oporowi zaborców, walcząc z trudnościami związanymi z wydawaniem i rozpowszechnianiem swoich dzieł w ojczyźnie. Po inspirację w kształtowaniu własnego wizerunku narodowego sięgali nie tylko do źródeł obcojęzycznych (np. do Byrona), lecz także w dużej mierze do źródeł pisanych językiem zaborców (np. do Goethego) i, co więcej, czuli się niejako zmuszeni do pisania w tych językach (m.in. Cieszkowski). To, co chcieli dzięki pisaniu wytworzyć – polskie państwo narodowe – jeszcze nie istniało; należało je najpierw wyrwać państwom zaborczym (patrz *Ustęp z Dziadów* Mickiewicza¹⁵) i nadać mu polski głos.

Kwestia wytworzenia własnego głosu przez odróżnienie się od zaborców jest jednym z modelowych problemów wypracowanych przez studia postkolonialne.

¹¹ Por. Z. Najder, *Kultura i imperializm. Czy Polacy są „postkolonialni”*. „Europa. Tygodnik Idei”, 29.06.2005, s. 15.

¹² E. Thompson, *Said a sprawa polska...*, s. 12. Por. też T. Szkudlarek, *Miejsce...*, s. 57-58.

¹³ Por. B. Ashcroft, G. Griffiths, H. Tiffin, *Post-Colonial Studies: the Key Concepts*. Londyn-New York 2000, s. 45-51.

¹⁴ „[Studia postkolonialne] nie są pozbawione słabości i błędów, ale mimo to oferują pojęcia bardzo przydatne dla narodów skolonizowanych, zarówno białych, jak i kolorowych” (E. Thompson, *Said a sprawa polska...*, s. 11).

¹⁵ Przy czym odrzuceniu reżimu towarzyszy przyswojenie pewnych tradycji kulturowych zaborców; to właśnie dekabryście Biestużewowi Mickiewicz w 8 scenie III części *Dziadów* każe nawoływać do taktycznego opamiętania w walce o niepodległość.

Diagnozę Piriego o „kolonialnym” charakterze tła polskiego romantyzmu należy ująć w duchu teorii postkolonialnej, nawet jeżeli przyjęta terminologia wydaje się czasami nie w pełni stosowna. W związku z tym należy skonfrontować i wyważyć możliwe analogie zawarte w strategiach literackich wobec różnic w historycznych i społecznych konstelacjach między krajami spoza Europy i rzekomymi „europejskimi koloniami”. Bazą podobnego zestawienia jest spostrzeżenie, iż innowacje rodzą się również na peryferiach. Spostrzeżenie to odnosi się do adaptacji inspiracji poststrukturalistycznych w obrębie studiów postkolonialnych, której dokonali migranci z krajów tzw. Trzeciego Świata. Nie inaczej było w polskim romantyzmie, dla którego litewsko-białoruskie kresy (Mickiewiczowski Nowogródek) były nie mniej ważne niż francuska, włoska czy szwajcarska emigracja. Biorąc pod uwagę metodologiczne podobieństwo polskich peryferii, można przyjąć istnienie pięciu inspiracji do badań nad polskim romantyzmem:

1) Polski romantyzm i jego aspiracje w budowaniu tożsamości narodowej można opisać przy pomocy teorii performatywnych aktów mowy (Austin, Butler) w odniesieniu do współczesnych teorii nacjonalizmu (Anderson i inni).

2) Istotna jest też (post)kolonialna teoria mówienia i pisania sprzecznego w sobie, dwugłosowego i fragmentarycznego – mówienia i pisania, które najpierw musi wykształcić własną tożsamość, korzystając z kulturowych zasobów zaborcy. Narzuconym obcym wzorcom pisania przeciwstawia się polski głos (patrz rola mowy w improwizacjach Mickiewicza). Poprzez odróżnienie następuje „wynalezienie siebie” – własnej kulturowej i narodowej tożsamości – która utopijnie rzutuje zarówno na przeszłość¹⁶, jak i na wyzwoloną przyszłość, pozostającą przy tym wiecznie nieuchwytną (patrz koniec III części *Dziadów*). Działalność „poetów narodowych” romantyzmu można określić jako performatywne i paradoksalne *signifying 'nation'*¹⁷.

3) Ze względu na poststrukturalistyczne (Derrida) pochodzenie inspiracji teorii postkolonialnych należy podczas analizy istotnych sprzeczności romantyzmu sięgnąć po kategorie dekonstrukcji, przede wszystkim pojęcia niepełności i niezupełności, takie jak *différance* czy *supplement*.

4) Dekonstrukcyjne wydatnienie tego, co niepełne, odroczone, wątpliwe, w dużej mierze zostało utworzone przez tradycję filozoficzną wczesnego romantyzmu, której najważniejszym reprezentantem jest Friedrich Schlegel. Tam, gdzie nie można udowodnić intertekstualnej relacji do wczesnoromantycznej filozofii fragmentu, może ona służyć jako narzędzie heurystyki w analizie strategii pisania polskiego romantyzmu, które również waha się między fragmentarycznym kształtem (*Dziady*) a wzniosłą wizją utopijnej przyszłości narodowej (*Księgi*).

5) Rozparcelowanie narodu polskiego jest podstawą, którą należy uwzględnić, by zrozumieć normatywne wypowiedzi o literaturze romantycznej, jak „stalenie duszy” Żeromskiego. Bez kontekstu owej fragmentaryczności także wspomniana wzniosłość pozostaje jedynie ułamkiem, „fragmentem z przyszłości”¹⁸. Fragmentaryczne

¹⁶ Zob. artykuł Alfreda Galla w tym tomie.

¹⁷ Sformułowanie to opiera się na jednej z zasad postkolonialnej teorii literatury: *signifying ethni-cal and national identity*.

¹⁸ F. Schlegel, *Über die Unverständlichkeit...*, s. 168 (A 22).

sugestie wymagają konkretyzacji ze strony odbiorcy¹⁹. O ile niedokończone i nie-spójne dramaty Mickiewicza, Słowackiego czy Krasińskiego wymagają od odbiorcy uzupełnienia niedopowiedzeń, by stworzyć utopię narodowej całości, o tyle retoryka wzniosłości, jaką widać u Żeromskiego czy u samego Mickiewicza, wymaga domysłu historycznej tragedii.

Ad 1) To, jak Żeromski wyobraża sobie scalające oddziaływanie tekstów Mickiewicza na odbiorców, jest aktem mowy, który realizuje się siłą własnego działania. Teoria aktów mowy nadała temu miano *perlokucji*²⁰. W przeciwieństwie do illokucyjnych aktów mowy, typ perlokucyjny wymaga wykonania przez osobę trzecią²¹. Tym samym performatywna moc mówcy jest ograniczona. Akty mowy mogą być pojmowane jako perlokucyjne – jak u Żeromskiego – są jednak zdane na akceptację grupy, która musi podjąć odpowiednie działania. Poczucie narodowe – a co więcej, polityczne struktury upragnionego państwa polskiego – muszą dopiero zostać urzeczywistnione przez odbiorców. Sugestywnym efektem założenia Żeromskiego jest presupozycja, iż samo pobudzające działanie tekstów Mickiewicza jest już okrzyknięte jako uwieńczone sukcesem. Należy jednak pamiętać o trzech warunkach skutecznego aktu perlokucyjnego: akceptacji ze strony odbiorców, ich działaniu i jego powodzeniu²².

Świadomość narodowa nie była więc aż tak „stalona”, jak twierdził Żeromski. Wręcz przeciwnie, była dość chwiejna, przede wszystkim wskutek upadłych powstań. Polska tożsamość kulturowa pozostawała w XIX wieku nadal fenomenem elitarnym, a nie ogólną społeczną rzeczywistością. Szlachta długo nie akceptowała przynależności do narodu chłopów, którzy sami zresztą wciąż nie określali się jako Polacy²³. Na dodatek polityka rozbiorów miała kulturalno-psychologiczne skutki; między mieszkańcami poszczególnych zaborów wytworzyły się negatywne stereotypy *Królewiaków czy Galicjan*²⁴.

Dopiero po zbrojnej konfrontacji okupantów w latach 1914-1918²⁵ walki narodowo-wyzwoleńcze zostały uwieńczone sukcesem. Nawet jeśli literackie zaklinalnie tożsamości narodowej od połowy XIX wieku znalazło swój oddźwięk i powoli scalilo ponadwarstwową ludność w nację kulturową²⁶ – nie zakończyło się ono efektywną akcją polityczno-militarną. W obliczu braku skutecznego działania

¹⁹ Por. D. Uffelmann, *Hermetik, Politik, Analogie. Zu einer spezifischen Hermeneutik der Visionen in Mickiewicz's 'Dresdner' Dziady*. W: Adam Mickiewicz. Kontext und Wirkung. Contexte et rayonnement, red. R. Fieguth. Fribourg 1999, s. 73-101.

²⁰ J.L. Austin, *How to do Things with Words: the William James Lectures Delivered at Harvard University in 1955*. Cambridge (MA) 1962, s. 101.

²¹ Austin ilustruje odróżnienie aktu lokucyjnego od illokucyjnego następująco: „Akt lokucyjny ‘powiedział, że...’ należy odróżnić od illokucyjnej wypowiedzi ‘uzasadnił, że...’ i aktu perlokucyjnego: ‘przekonał mnie, że...’” (J.L. Austin, *How to do Things...*, s. 102).

²² Są to słowne „nieszczęścia” („infelicities”) Austina (ibidem, na przykład s. 21-22).

²³ S. Eile, *Literature and Nationalism in Partitioned Poland, 1795-1918*. Basingstoke 2000, s. 4-7; A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*. Kraków 2001, s. 154-160.

²⁴ Ibidem, s. 158; S. Eile, *Literature...*, s. 17.

²⁵ N. Davies, *Serce Europy. Krótka historia Polski*. Londyn 1995, s. 118.

²⁶ T. Lępkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*. Poznań 2003, s. 250-253.

(zob. warunek 3) perlokucyjne akty mowy, które miały wytworzyć świadomość narodową, pozostały bezowocne. Po tym, jak pod koniec XVIII wieku wraz z trzecim rozbiorem zostały wyczerpane możliwości obywatelskiej tożsamości narodowej, wykraczającej poza grupę szlachty²⁷, kulturalne *nation-building* datuje się dopiero na wiek XIX²⁸. Wymaga ono medialnej podstawy współczesnych „języków druku”²⁹. „Wymagowana wspólnota” była jednak wątpliwa, jako że zakładana wspólnota narodowa zawsze pozostaje dla jednostki nieodczuwalna ze względu na anonimowość grupy³⁰. W przypadku Polski problem ten zaostrzał fakt, iż polska zbiorowość została przez zaborców zanegowana i okrojona. Komunikacja ponad podziałami wymagała pośrednictwa druku. Dopiero nieustanne zaręczanie na tej drodze, że naród istnieje doprowadziło po upływie dziesięcioleci do wytworzenia tożsamości narodowej i połączyło lokalne i regionalne formy świadomości w całość polskiego narodu kulturowego (por. III część *Dziadów*, *Pan Tadeusz*). W tym sensie należy przyznać Żeromskiemu rację: literatura romantyzmu zrekompensowała stratę narodu w sensie politycznym i utorowała drogę kulturowej tożsamości³¹.

Znamienny jest fakt, iż Żeromski przypisuje perlokucyjną władzę nie jednemu z fikcyjnych bohaterów *Szyzofowych prac*, ale tekstowi zmarłego czterdzieści lat wcześniej poety. By unaozcnić perlokucyjną siłę tekstów mających wytworzyć tożsamość narodową, podejmuje się retorycznego wysiłku, sięgając po przerośnięte „stalenia”, którego nadmiar dekonstruuje sam siebie. Jak potwierdza *locus classicus* Żeromskiego: dzięki polityczno-narodowemu kontekstowi literatura polskiego romantyzmu została ograniczona do rutynowej lektury, jej narodowym i kulturalnym wizerom przypisano perlokucyjną siłę, pomijając przy tym dokonaną już w tekstach romantycznych dekonstrukcję performatywnych aktów mowy.

Także same teksty romantyczne obsesyjnie wręcz zajmują się skłonny do przesady aktami mowy. Najsłynniejszym przykładem u Mickiewicza jest Konradowskie wyzwanie Boga w drugiej scenie III części *Dziadów*: „Boga, natury godne takie pienie!/ Pieśń to wielka, pieśń-tworzenie./ Taka pieśń jest siła, dzielność./ Taka pieśń jest nieśmiertelność”³². Mickiewiczowskie *Księgi narodu polskiego* kulminują zaś w przekonaniu normatywnego *futurum perfectum*: „A trzeciego dnia dusza [narodu polskiego] wróci do ciała, i naród zmartwychwstanie, i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli”³³. Pozostająca bez odpowiedzi mowa Konrada w *Wielkiej Improwizacji* ukazuje, iż Konrad właśnie nie dysponuje perlokucyjną władzą³⁴. Brakuje

²⁷ Por. A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*. Warszawa 2000, s. 107-112.

²⁸ B. Anderson, *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*. Londyn-Nowy Jork 1991, s. 5.

²⁹ Ibidem, s. 44.

³⁰ Ibidem, s. 5.

³¹ „Nie będąc skutecznym jako taktyka aktywnego powstania, subwersywne działania romantyzmu utrwaliły tożsamość narodową i przetrwały kolonialne struktury represji i ubezwłasnowolnienia” (D. Pirie, *The Agony in the Garden...*, s. 337; por. też: S. Eile, *Literature...*, s. 1). Tłum. aut.

³² A. Mickiewicz, *Dziela*, red. Julian Krzyżanowski. Warszawa 1955, t. III, s. 159.

³³ Ibidem, t. VI, s. 17.

³⁴ Por. R. Przybylski, *Słowo i milczenie bohatera Polaków*. Warszawa 1993, s. 138.

zarówno mocy, by stworzyć naród, jak i samego narodu, dlatego też używa *irrealis*: „Ja bym mój naród jak pieśń żywą stworzył”³⁵.

Wielka Improwizacja dekonstruuje perlokucyjne ambicje, sam Mickiewicz wyłożył zaś w prelekcjach w Collège de France prototeorię aktów mowy. Siódmy wykład, z 7 bądź 27 lutego 1844 roku, poświęcił pytaniu „Co to jest słowo?”³⁶. Słowo musi dotyczyć człowieka jako całości³⁷: „czy to działając, czy mówiąc, pragną być ludźmi zupełnymi”³⁸. Wtedy mowa stanie się „ogniem twórczym”³⁹. To magiczne czy też performatywne pojmowanie mowy zaginęło we współczesności. Uchowało się ono jedynie u Słowian: „U nas nadzwyczajne skutki sprawione przez słowo, ilekroć są zbawienne dla ludzkości, uważa się za dowód obecności Ducha Świętego”⁴⁰. Mickiewicz postrzega słowiańską, polską⁴¹ wiarę w siłę słowa jako kulturalną specyfikę, lecz przekłada ją na przeszłość, zamiast wyprowadzić ją z aktualnego nieszczęścia: kto żyje w nędzy, musi działać (Cieszkowski); a jeżeli ciężko jest działać wymiernie (jako że wróg ma przewagę), nadzieja przenosi się na perlokucyjne słowo, którego działanie – jak udowadnia Mickiewicz w *Wielkiej Improwizacji* – może spełznąć na niczym⁴².

Ad 2) W jakim stopniu owe perlokucyjne próby wybudzenia polskiego narodu z niebytu są porównywalne ze strategiami mowy i pisma innych grup, którym odmówiono istnienia i które tworzą się poprzez mowę i pismo? Jeżeli porównanie z analogiami spoza Europy ma być owocne, nie można wyrwać Polski ze środkowo-europejskiego kontekstu. Podobna rozszerzona perspektywa nasuwa się w związku z typologicznym porównaniem z innymi podbitymi kulturami Europy Środkowej (patrz wypowiedzi Mickiewicza w prelekcjach paryskich)⁴³, jak i z solidarności polskich romantyków z innymi zniewolonymi narodami (również prelekcje). Jeżeli więc rozszerzyć tę perspektywę na płaszczyznę typologiczną, to status „kolonii” stanie się definitywnie zbyt wąski. Tam, gdzie jedna z kultur wartościowana jest wyżej, druga zaś tłumiona, zamiast „kolonizacji” lepiej mówić o dominacji imperialnej, re-

³⁵ A. Mickiewicz, *Dziela...*, t. III, s. 163.

³⁶ *Ibidem*, t. XI, s. 394-409. Data polskiego wydania różni się w tym miejscu od daty wydania francuskiego.

³⁷ *Ibidem*, s. 397.

³⁸ *Ibidem*, s. 399.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² W innych odczytach (z 1 lipca 1842) Mickiewicz prezentuje zupełnie trzeźwe spojrzenie na możliwe niepowodzenie perlokucyjnych aktów mowy, np. rozkazów: „Wiadomo, że te same słowa, co wygłoszone przez generała dowodzącego armią – wzniciłyby zapal, powtórzono przez dziecko – obudziłyby śmiech” (*ibidem*, t. X, s. 416). Ów cytat z *Prelekcji...* zawdzięczam wskazówce prof. Michała Kuziaka.

⁴³ Strategie literackie polskiego romantyzmu są porównywalne z podobnymi strategiami innych kultur Europy Środkowo-Wschodniej, które w XIX wieku były wciśnięte między rosyjskie, habsburskie czy osmańskie mocarstwo (zob. *History of the Literary Cultures of East-Central Europe: Junctures and Disjunctures in the 19th and 20th Centuries*, red. M. Cornis-Pope, J. Neubauer, vol. 1. Amsterdam-Philadelphia 2004). Narzucająca się tutaj perspektywa porównawcza nie może być jednak w pełni zrealizowana, ponieważ musi pozostać fragmentarycznym dziełem, nawet w projekcie kolektywnym Cornisa i Neubauera.

presji i marginalizacji⁴⁴. W tym przypadku zbędna jest wartościująca instancja, która z zewnątrz oceniałaby, czy ta cywilizacyjna hierarchizacja choć częściowo zgadza się z zaistniałymi okolicznościami (jak w przypadku białych farmerów i niepiśmiennych czarnych robotników w południowych stanach USA w XIX wieku) lub w ogóle im nie odpowiada (jak w tym samym czasie w przypadku Polski i Rosji): decydujące w tej kwestii jest to, że strona uciskająca stawia się w hierachii wyżej niż strona uciskana, negując jednocześnie autonomię tej ostatniej. *Tertium comparationis* w tym przypadku są po pierwsze: negacja równości kultur przez stronę dominującą, po drugie: zabiegi ze strony kultury uciskanej mające na celu podważenie hegemonii kultury dominującej.

Spośród teoretyków *postcolonial studies* dużo uwagi tym właśnie działaniom za pośrednictwem języka i literatury poświęcił Henry Louis Gates Jr.⁴⁵. Podsumował je za pomocą pojęcia *Signifying*⁴⁶. Termin *Signifying* umieszczony został przez Gatesa między definicją znaku zaproponowaną przez Saussure'a⁴⁷, Bachtina⁴⁸ i afroamerykańskim słowem *signifyin(g)*⁴⁹. *Signifying* oscyluje między „dwoma równoległymi światami”⁵⁰. Afroamerykanie – niewolnicy bez głosu i pisma – przywłaszczyli sobie, poprzez subwersywną strategię *Signifying*, obcy znak należący do białych („czarni skolonizowali biały znak”), by nadać tożsamość swej „historycznie bezimiennej wspólnoty”⁵¹.

Kulturalno-historyczna różnica między powyższym przykładem a sytuacją Polski w latach 1795-1918 jest oczywista. W tym okresie istniały rozmaite polskie instytucje polityczne, nawet jeżeli były one podporządkowane obcym siłom, a ich działalność przypominała symulację, tudzież nazwa „Polska” była zastępowana nazwami regionalnymi (*Królestwo Warszawskie, Kraj Nadwiślański*)⁵². Polacy zajmowali wysokie pozycje w Wiedniu, częściowo też w Petersburgu i Berlinie. Przed rokiem 1795 szlachta była narodem politycznym *par excellence*⁵³. Nawet jeżeli wówczas

⁴⁴ Często używanym terminem w dyskusjach postkolonialnych jest „subaltern” – „podwładny” (zob. G.Ch. Spivak, *Can the Subaltern Speak?* W: *Marxism and the Interpretation of Culture*, red. C. Nelson, L. Grossberg. Basingstoke-Londyn 1988, s. 271-313).

⁴⁵ Prócz koncepcji *Signifying* Gatesa, należy między innymi wspomnieć o strategicznym *Mimikry* ze strony (niegdys) zniewolonych (por. L. Gandhi, *Postcolonial Theory: a Critical Introduction*. Nowy Jork 1998, s. 150). Analiza pozostałych konceptów nie może zostać tutaj zrealizowana.

⁴⁶ Słowo *Signifying*, by odróżnić je od potocznie używanego angielskiego słowa, pisane jest wielką literą lub bez ostatniej litery bądź z ostatnią literą w nawiasach (*signifyin(g)*), by graficznie zaznaczyć niesłyszalną różnicę (jak w przypadku *différance* Derridy; H.L. Gates Jr., *The Signifying Monkey: a Theory of African-American Literary Criticism*. Nowy Jork-Oxford 1988, s. 45-46).

⁴⁷ Relacja między znaczącym i znaczoną (ibidem, s. 46).

⁴⁸ Dwugłosowość każdego znaczącego (ibidem, s. 50-51).

⁴⁹ Zob. ibidem, s. 54.

⁵⁰ Gates ma na myśli białą i afroamerykańską kulturę i literaturę. Zredukowany do asemiotyczności nie-człowiek, którym jest niewolnik, konstytuuje się jako podmiot mówiący i piszący, przejmując negatywne szablony białych o nim samym i podważa je, występując jako *Signifying Monkey*. Jest to zatem gest oksymoronalny (ibidem, s. 52).

⁵¹ Ibidem, s. 47.

⁵² Por. N. Davies, *Serce Europy...*, s. 154.

⁵³ Por. A. Walicki, *Philosophy and Romantic Nationalism: the Case of Poland*. Oxford 1982, s. 68-69. Por. też idem, *Idea narodu...*, s. 10. Walicki podważa tym samym wartościującą pola-

naród polski w sensie etniczno-kulturalnym nie istniał, to podzielona Polska zawsze mogła sięgnąć do swych rezerw wysokiej kultury, posługiwać się wykwintnym językiem literackim i wspominać złoty wiek.

Po tym, jak Rzeczpospolita politycznie przestała istnieć, nacja w sensie kulturowym, która miała zostać powołana z niebytu, stała się w XIX wieku dominującym celem, nawet jeżeli nie było to zamiarem osób zaangażowanych⁵⁴. Zaborcy raczej nie nazaczyli Polaków rasistowsko ('race', 'monkey', 'black'), lecz postawili sobie za cel ich językowe i kulturalne wykorzenie. W obu przypadkach – afroamerykańskim i polskim – pierwszym krokiem było ubezwłasnowolnienie – w przypadku amerykańskich niewolników pozbawienie ludzkiej godności, w przypadku dziewiętnastowiecznej Polski – państwowości i tożsamości politycznej. Wspólną cechą jest dążenie zniewolonych do kulturalnego samookreślenia, wynikające z niemożności stanowienia o sobie. Jak zatem za pomocą środków literackich i językowych radzono sobie z ubezwłasnowolnieniem i koniecznością samotworzenia? Według Gatesa afroamerykańskie wytworzenie tożsamości następuje poprzez przejęcie i podważenie negatywnych stereotypów: termin „rasy” („race”) pisany w cudzysłowie podkreśla, iż jest to konstrukt narzucony z zewnątrz⁵⁵. Dzięki takiemu użyciu subwersywna strategia *Signifying ethnical and cultural identity* osiąga budujący wymiar.

Podważająco-konstrukttywne *Signifying ethnical and cultural identity* buduje kulturalną tożsamość Afroamerykanów poprzez odgraniczenie od odczłowieczających, negatywnych, szablonowych określeń, takich jak *black*, *nigger* itd. Jeżeli tę zasadę odnieść do środkowoeuropejskiego kontekstu XIX wieku jako *Signifying 'nation'*, określa ona reakcję na odebranie polskiej państwowości i próby wymazania tożsamości kulturowej. Cudzysłów użyty w określeniu 'naród' znaczy tu, że polskie narodowe poczucie wspólnoty zostało odebrane razem z państwowością w roku 1795, wskutek czego naród w sensie kulturowym miał zostać performatywnie wykształcony na nowo. *Tertium* stanowi zatem wytwór z pewnego rodzaju nicości⁵⁶, przy czym wytworzenie kulturowej tożsamości narodowej następuje właśnie poprzez literacki proces pisania. Odnosi się to zarówno do literatury afroamerykańskiej⁵⁷, jak i do polskiego narodowego romantyzmu.

Jeżeli postrzegać polską literaturę romantyczną pod kątem *Signifying 'nation'*, to owe *Signifying 'nation'* jest wielowartościowe: słowa „Polska” czy „naród” mają dwa znaczenia: z jednej strony określają to, co aktualnie nie istnieje, z drugiej to, do

ryzując zachodniego, dobrego, obywatelskiego i wschodniego, złego kulturalno-etnicznego nacjonalizmu.

⁵⁴ „Realny proces historyczny [...] doprowadził do zwycięstwa koncepcji w sensie językowym i etnicznym, a zatem i kulturowym, mimo iż nie było to celem generacji 1831-48” (A. Waliński, *Philosophy and Romantic...*, s. 73). Tłum. aut.

⁵⁵ Zob. H.L. Gates Jr., *Talkin' That Talk. W: 'Race', Writing, and Difference*, red. idem. Chicago-Londyn 1986, s. 403.

⁵⁶ Por: „Pisanie angloafrykańskie powstało w odpowiedzi na utrzymywanie o jego nieobecności” (idem, *Introduction: Writing 'Race' and the Difference it Makes. W: 'Race', Writing...*, s. 11). Tłum. aut.

⁵⁷ „My, czarni, próbowaliśmy odciąć się przez pisanie od niewolnictwa”, jak stwierdza Gates (ibidem, s. 12).

czego będzie się dążyć w przyszłości. Mowa o polskości i narodzie staje się w wieku XIX strategią politycznego podważania⁵⁸, która funkcjonuje na zasadzie odgraniczenia się od zaborców (patrz scena Balu u Senatora III 6 i 8 oraz *Ustęp z Dziadów* Mickiewicza).

Strategia ta zdana jest na zapożyczenia zaczerpnięte z romantycznej teorii narodowej Herdera⁵⁹. Przechodzi przez momenty intertekstualnego odgraniczenia się i przebiccia⁶⁰ niepolskich romantycznych pierwowzorów literackich (np. dialog Mickiewicza z *Faustem* Goethego⁶¹) bądź częściowe przemilczenie tych inspiracji. Inspiracje pochodzące z obcej literatury zostały zintegrowane w narodowe wątki tematyczne (*Ballady*, *Grażyna* i *Konrad Wallenrod*)⁶².

Medialnie natomiast polska romantyczna strategia podważania określa się przez zaakcentowanie języka mówionego (jako własnego, autentycznego) w odróżnieniu od dyktatury pisma zaborcy (patrz improwizacje Mickiewicza)⁶³. O ile język polski przede wszystkim pod zaborem rosyjskim sprowadzony był do języka mówionego, o tyle Mickiewicz przeistaczał tę redukcję w kreatywną strategię. Mówienie, które przebiega przez przywłaszczające odgraniczenie, nie jest w stanie osiągnąć celu jako mowa czy jako pismo; upragniony, „tworzony” przez literaturę romantyczną naród musi do momentu politycznej realizacji (poprzez działanie, a nie językową ingerencję) pozostać przejściowym konstruktem, który dopiero w przyszłości może się urzeczywistnić.

Należy zatem mówić o narodzie w polskim romantyzmie rozumieć dwuznacznie. Tam, gdzie zaborcy faktycznie ustanawiają nieistnienie polskiego narodu, tam poeci narodowi romantyzmu zatwierdzają jego egzystencję. Gdy Mickiewicz odnosi się do „narodu”, który w tym momencie nie istnieje, w *futurum perfectum* jest mowa o „zmarłychwstaniu”. W normatywnych stwierdzeniach w *futurum perfectum* zawiera się więc przekonanie o ich sprzeczności z aktualną rzeczywistością.

Ad 3) Owa kontaminacja bytu i niebytu, charakteryzująca język w stanie marginalizacji i ucisku, jest zasadniczo nieobca ludziom żyjącym w korzystniejszych politycznych okolicznościach. Studia postkolonialne są jedynie wyszczególnieniem językowo-filozoficznych i antropologicznych założeń poststrukturalizmu⁶⁴. Według *Grammatologie* Derridy w europejskim logocentryzmie panuje pewien *horror vacui*,

⁵⁸ „Została przyjęta subwersywna strategia polskości (romantyzm narodowy)”. (D. Pirie, *Agony...*, s. 339). Tłum. aut.

⁵⁹ B. Anderson, *Imagined Communities...*, s. 68-69.

⁶⁰ O relacji dwugłosowego *Signifying* i intertekstualności zob. H.L. Gates Jr., *The Signifying Monkey...*, s. 60.

⁶¹ Por. H. Rothe, *Goethe und die sog. „Große Improvisation“ im dritten Teil der „Dziady“ von Mickiewicz. Der „prince des poètes“ und der Herausforderer*. W: *Gedenkschrift für Reinhold Olesch*, red. H. Rothe, R. Schmidt, D. Stellmacher. Kolonia 1990, s. 337-373.

⁶² Por. D. Pirie, *Agony...*, s. 324.

⁶³ Jednym z konstytutywnych momentów *Black Signifying* jest fakt, że mowa jest bronią w walce z obcym pismem. Odnośnie do momentu improwizacji zob. motto z Kimberly W. Benston, które Gates stawia przed *The Signifying Monkey...*: „Improwizacja jest grą czarnych różnic” (tłum. aut.). Także mowa może więc być środkiem subwersji, co widoczne jest na przykładzie więzienia, w którym Konrad improwizuje.

⁶⁴ Także Derrida odwołuje się w swym późniejszym dziele (*Le monolingualisme de l'autre ou la prothèse d'origine*. Paris 1996) do swojego pochodzenia z algierskich peryferii.

który znajduje swoje odbicie w binarnym zestawieniu obecności i nieobecności, przy czym to, co nieobecne, którego usiłuje się pozbyć, w sposób nieunikniony drażni i napędza przeciwstawione mu to, co obecne⁶⁵. Jeżeli właściwy cel odnoszony jest do przyszłości (nieobecności) – jako narodowa utopia – to materialny znak jest jedynym w danej chwili uchwytym (obecnym) „fragmentem z przyszłości”. Wobec tej fragmentarycznej terażniejszości to, o czym można jedynie utopijnie napomknąć, przesuwają się do pozycji nieobecnego, suplementu. Dopiero uzupełnienie czyni fragmentaryczny znak indykacją całości⁶⁶, przy czym przepaść między fragmentarycznym odesłaniem do przyszłości a utopijną całością wytwarza efekt wzniosłości. Właśnie *poprzez* swą niedoskonałość to, co fragmentaryczne (teraźniejsze, językowe), określa całość (przyszłość, państwowość). W końcówce *Dziadów* Mickiewicza personifikacja przyszłej suwerennej Polski – Konrad może być przywołany jedynie z oddali i na dodatek nie jako wolny człowiek, ale jako więzien⁶⁷. Aby jednak dotrzeć do tej paradoksalnej wizji uwolnienia poprzez ukazanie więźnia, tekst dramatu musi przejść serię niespójności, dochodzących aż po motyw feniksa, zmartwychwstania czy wędrówki dusz.

Podczas gdy dotychczasowe badania opisywały podobne procesy jako odstępianie od przyjętej logiki⁶⁸, która miała dawać upust wyższej logice romantyzmu, badania polonistyczne niemalże nie zwracały uwagi na szerokie spektrum literackich reprezentacji niespełnienia. W badaniach poświęconych romantyzmowi zachodnio-europejskiemu natomiast wyczerpująco tematyzowano niespełnienie, przede wszystkim za pomocą teorii fragmentu i ironii⁶⁹. Jako że każda z tych teorii otwiera szerokie możliwości badawcze, opracowanie ogranicza się do pojęcia fragmentu jako najbardziej ogólnego strukturalnego określenia niepełności⁷⁰. Dla dekonstruktywnego spojrzenia na niepełność i nieobecność fragment podważa jakąkolwiek obecność: „Subwersywny aspekt fragmentu polega na jego mocy podważenia każdej wypowiedzi pretendującej do prawdy”⁷¹. Twórcy najnowszej teorii fragmentu zdają sobie przy tym sprawę z tego, komu najczęściej zawdzięczają: Fryderykowi Schleglowi, którego symbol jeża został przejęty przez Derridę jako określenie nieuniknionej fragmentaryczności dzieła sztuki⁷².

⁶⁵ Zakładana obecność głosu jest już dotknięta nieobecnością jego suplementu, tj. pisma (J. Derrida, *De la grammatologie*. Paryż 1979, s. 207).

⁶⁶ Por. *dopełnienie* Norwida (A. Dunajski, *Teologiczne implikacje Norwidowego dopełnienia*. W: „Całość” w twórczości Norwida, red. J. Puzynina, E. Teleszyńska. Warszawa 1992, s. 3-17).

⁶⁷ A. Mickiewicz, *Dziela...*, t. III, s. 263.

⁶⁸ Z. Stefanowska, *Próba zdrowego rozumu*. W: *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*. Warszawa 1976, s. 26-41; D. Uffelman, *Teleologia i antyprzyczynowość w „Dziadach” Mickiewicza*. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza 29, 1994, s. 129-144.

⁶⁹ Por. W. Szturc, *Ironia romantyczna. Pojęcie, granice i poetyka*. Warszawa 1992.

⁷⁰ Z perspektywy poststrukturalizmu fragment został w dużej mierze wyeksploatowany (zob. *Fragment und Totalität*, red. L. Dällenbach, Ch.L. Hart Nibbrig. Frankfurt n. M. 1984).

⁷¹ A. Montandon, *Les différentes sortes de fragment*. W: *Über das Fragment/ Du fragment. Band IV der Kolloquien der Universitäten Orléans und Siegen/ Tome IV des colloques des universités d'Orléans et de Siegen*, red. A. Camion, W. Drost, G. Leroy, V. Roloff. Heidelberg 1999, s. 12. Tłum. aut.

⁷² J. Derrida, *Qu'est ce que la poésie?/ Che chos'è la poesia?/ What is poetry?/ Was ist Dichtung?*, wł. Maurizio Ferraris, ang. Peggy Kamuf, niem. Alexander García Güttnann. Berlin 1990.

Ad 4) Sławny 116. fragment Schlegla z *Athenäum* rozpoczyna się sformulowaniem celu syntezy: „Ona [romantyczna poezja uniwersalna] chce i również powinna, bądź mieszać, bądź stapiać ze sobą i prozę, genialność i krytykę, poezję umiejętną i poezję naturalną”⁷³. By zaraz przyznać: „a przecież nie istnieje jeszcze forma stworzona do tego, aby w pełni wyrazić ducha autora”⁷⁴. Poezja zatem jest trwałym procesem, którego nie sposób zakończyć: „Poezja romantyczna znajduje się jeszcze w procesie stawania się, ba, to właśnie jest jej właściwą istotą, że może ona tylko wiecznie stawać się, nigdy nie dochodząc skończoności”⁷⁵. Fakt nieukończenia wytwarza, tak twierdzi Schlegel, paradoksalny efekt wzniosłości: „Nieukończenie nadaje dla mnie wzniosłości nowy, wyższy urok. Jego godność wydaje mi się przez to czystsza, bardziej bezpośrednia. Jakby pozostawał wierny swemu pierwotnemu majestatowi gardząc święcie dumny obfitością i ozdobami natury kształcącej”⁷⁶. Dalej puentuje: „Nieukończenie poezji jest konieczne. Jej ukończenie = zstąpienie Mesjasza”⁷⁷. Tym samym to, co niepełne, staje się dowodem zbawienia, jako że „także i właśnie fragment służy nowej totalności”⁷⁸. Stosunek fragmentu do całości odpowiada według Schlegla stosunkowi „realnego” i „idealnego”⁷⁹, przepaść między nimi pokonuje proces suplementacji: „Istotna jest umiejętność jednoczesnego idealizowania i realizowania przedmiotów, ich uzupełniania i ich częściowego spełniania w sobie”⁸⁰.

Mimo iż panujące w germanistyce przekonanie o istocie fragmentów Schlegla jako faktycznej filozofii fragmentu⁸¹ jest raczej odosobnione, teoria fragmentu podbiła zachodnią Europę⁸². Jaka była sytuacja w Polsce? Czy to nie czasem u Mickiewicza pojawia się narodowy „Mesjasz” z „nieukończenia” dzieł poetyckich? Polonistyka traktowała teorie fragmentu przeważnie po macoszemu i raczej jako pierwotnie niemiecki fenomen⁸³, którego polska literatura tak naprawdę nigdy nie odzwier-

„Fragment, podobnie jak małe dzieło sztuki, musi być jednocześnie odizolowany od otaczającej go rzeczywistości i doskonały sam w sobie niczym jeź” (A 206; F. Schlegel, *Über die Unverständlichkeit...*, t. II, s. 197). Tłum. aut.

⁷³ Idem, *Fragmenty z Athenäum*. W: *Manifesty romantyzmu 1790-1830. Anglia, Niemcy, Francja*, red. A. Kowalczykowska. Warszawa 1975, s. 142.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Idem, t. XVI, s. 320.

⁷⁸ M. Frank, *Das fragmentarische Universum der Romantik*. W: *Fragment und Totalität...*, s. 222.

⁷⁹ F. Schlegel, *Über die Unverständlichkeit...*, t. II, s. 169 (A 22).

⁸⁰ Ibidem, podkreśl. D.U.

⁸¹ Zob. H. Gockel, *Friedrich Schlegels Theorie des Fragments*. W: *Romantik. Ein literaturwissenschaftliches Studienbuch*, red. E. Ribbat. Königstein/Ts. 1979, s. 23-37.

⁸² Przynajmniej w angielskim romantyzmie i francuskim modernizmie (począwszy od Mallarmégo i Valéry'ego aż do Rodina; zob. J. Fetscher, *Fragment*. W: *Ästhetische Grundbegriffe. Historisches Wörterbuch in sieben Bänden*, red. K. Barck. Stuttgart-Weimar 2001, t. 2, s. 569-576). W XX wieku fragment najpierw został przypominany przez niemiecką filozofię lewicową (od Benjaminą przez Blocha aż do Adorno; por. ibidem, s. 582-585), a w końcu przejęty przez francuski poststrukturalizm (zob. E. Ostermann, *Das Fragment. Geschichte einer ästhetischen Idee*. Monachium 1991).

⁸³ A. Kurska, *Fragment romantyczny*. Wrocław 1989, s. 10; M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Podręczny słownik terminów literackich*. Warszawa 1994, s. 75.

ciedliła: „Niemiecka tradycja fragmentu nie przeniknęła do Polski”⁸⁴. Anna Kurska przyznaje, że jedynym wyjątkiem od polskiego romantycznego wzbraniania się od teorii fragmentu są *Prelekcje paryskie* Mickiewicza, w których stwierdza on słowiańską predyspozycję do fragmentu, która zrealizowana ma być dopiero w przyszłości⁸⁵. Podczas gdy sam Mickiewicz podejmuje teoretyczną dyskusję o fragmencie, Kurska pochopnie uznaje genezę polskiej poetyki fragmentu za niezależną: „Poglądy poety [Mickiewicza] dotyczące ułamka zrodziły się niezależnie od teorii niemieckiego fragmentu Schlegla czy Novalisa”⁸⁶.

Czy nie istnieją dowody na inspirację dziełami Fryderyka Schlegla? Mickiewicz po raz pierwszy wspomina o niejakim „Schleglu” w związku z przeciwstawieniem „klasycyzmu” i „romantyzmu”⁸⁷ w 1822 roku w teoretycznym artykule *O poezji romantycznej*. Wiadomo też, że 6 września 1829 roku (mniej więcej pół roku po śmierci Fryderyka) odwiedził w Bonn wraz z Antonim Edwardem Odyńcem jego brata – Augusta Wilhelma. W wykładach w Collège de France 3 marca 1843 roku cytował Schlegla⁸⁸. Oprócz tego w nieopublikowanym szkicu wstępu do francuskiego tłumaczenia *Dziadów* w 1834 roku Mickiewicz w odniesieniu do dialektyki fragmentu i całości argumentował frapująco – podobnie jak Schlegel: „utwór ten jednakże, dalekim będąc od wykończenia, zdaje się zapowiadać dalsze rozwinięcia, mające powiązać te fragmenty i tworzyć z nich całość organiczną”⁸⁹. Ten utwór, sam w sobie fragmentaryczny, zostanie we francuskim tłumaczeniu ponownie sfragmentaryzowany, by w przyszłości móc ulec suplementacji: „Jeżeli ta próba obudzi cokolwiek zajęcia u czytelników francuskich, obiecujemy sobie uzupełnić kiedyś ten nasz przekład”⁹⁰. Co więcej, w wykładzie z 9 maja 1843 roku późne poglądy Schlegla odgrywają nawet główną rolę. Wywód Mickiewicza wskazuje na to, że znana jest mu także jego wczesna twórczość, z której pochodzi teoria fragmentu. Mickiewicz rozpatruje myśl Schlegla w kontekście narodowym⁹¹ i referuje jego filozofię subiektywną w sposób, który z fragmentu wywodzi postępek: „*Ja*, rozwijając się, doskonaląc swe siły i wiadomości, uznaje na koniec swą niewystarczalność. To nieunikniony kres jego postępu; *ja* musi na koniec wyrzec się siebie, unicestwić się, a wtedy rozwija w sobie zaród *ja* boskiego, wtedy jednoczy się z Bóstwem”⁹². Dalej Mickiewicz ubolewa nad znikomym oddźwiękiem Schlegla w Niemczech⁹³ i podejrzewa nawet wpływ Saint-Martina i de Ma-

⁸⁴ A. Kurska, *Fragment*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska. Wrocław 1994, s. 303.

⁸⁵ Ibidem, s. 18, 129.

⁸⁶ Ibidem, s. 131.

⁸⁷ Przy czym komentarz do *Dzieli* z 1955 roku zbyt pochopnie wiąże to z Augustem Wilhelmem Schleglem (A. Mickiewicz, *Dziela...*, t. V, s. 435).

⁸⁸ Mickiewicz prawdopodobnie odnosi się w tym miejscu do rozprawy F. Schlegla, *Über die Sprache und die Weisheit der Indier. Ein Beitrag zur Begründung der Alterthumskunde* z 1808 (A. Mickiewicz, *Dziela...*, t. XI, s. 251).

⁸⁹ Ibidem, t. V, s. 283.

⁹⁰ Ibidem, s. 285.

⁹¹ „Schlegel długo i straszliwie cierpiał pod poniżeniem Niemiec” (ibidem, s. 147).

⁹² Ibidem, t. XI, s. 142.

⁹³ „Jednakże dzieła Schlegla miały niewielki oddźwięk w Niemczech” (ibidem, t. XI, s. 143).

istre'a na niego⁹⁴, jest zatem wybitnym znawcą tematu. Tylko w kwestii poetologii fragmentu wymownie milczy.

W przypadku afroamerykańskiego *Signifying* teksty kultury zaborcy są wypierane (Gates odnosi się do Harolda Blooma⁹⁵) – podobnie polska romantyczna percepcja niemieckiej poetologii fragmentu jest naznaczona apotropiczną strategią: poetologiczno-filozoficzna inspiracja pochodząca z kultury zaborcy zostaje usunięta w sferę niebytu. Późniejsze polonistyczne historycznoliterackie badania sekundują poecie dziewiętnastowiecznemu w tym apotropicznym nurcie.

Już samo pobieżne zestawienie tytułów dzieł, w których zawierają się pojęcia „ułamek”, „fragment” czy „ustęp”, dowodzi istnienia porównywalnej praktyki fragmentu także w polskiej literaturze romantycznej⁹⁶. *Zdania i uwagi z dzieł Jakuba Bema, Aniola Ślązaka i Sę-Martena Mickiewicza* należy zaliczyć do gatunku aforyzmu, blisko spokrewnionego z wczesnoromantycznym fragmentem. Niektóre improwizacje również odznaczają się fragmentarycznością (*O! lube siostry...*). Do tego aspektu mogłaby nawiązać fenomenologia polskich gatunków romantycznych: moc zwięzłej liryki odpowiada słabości gatunku powieści, a jeśli istnieją formy obszerniejsze, to są nimi dramat fragmentaryczny lub cykl. Znamienna jest także fragmentaryczność konstrukcji *Dziadów* Mickiewicza, których numeracja wskazuje na istnienie kolejnych części. Mickiewicz komentuje sam siebie: „Niejednolitość pomysłu poety wywarła wpływ na formę i styl *Dziadów*. Znachodzimy tu opowieści w starodawnym stylu biblijnym, hymny liryczne, pieśni przy kielichu, kołędy i zjadliwe epigramy wymierzone przeciw carowi moskiewskiemu, słowem, ciąga tu zmiana tonu i rytmu”⁹⁷. Według większości teoretyków trzecią część *Dziadów* poprzedzają druga i czwarta, a całość jest otoczona fragmentami części przyjętej za pierwszą i *Ustępem*. Niektóre motywy fragmentaryczne też mają metapoetycką rangę: w *Widzeniu* w czwartej scenie III części *Dziadów* róży zerwanej przez Ewę („wyjęta z rodzinnej trawki”⁹⁸) otwierają się iskrzące się promiennie „dwoje ust z koralu”⁹⁹.

Ad 5) Źródłem poetyki fragmentu w Polsce jest oczywiście nie tylko wypierany wpływ teorii Schlegla, lecz również inne zachodnioeuropejskie inspiracje, począwszy od Macphersona przez Sterna czy Byrona¹⁰⁰, jak i możliwość pośredniego odbioru, na przykład okrężną drogą przez Mme de Staël¹⁰¹. Także dominująca świadomość rzeczywistości historycznej Polski była do tego stopnia napiętnowana podziałami, rozparcelowaniem i brakiem integracji, że wywarło to istotny wpływ na poetykę fragmentu.

Jako że historyczna rzeczywistość pozostawała w nędzy (nawiązując do Schlegla, wypada stwierdzić, że sytuacja polityczna przypominała „szklanę” w połowie

⁹⁴ Ibidem, s. 142.

⁹⁵ H.L. Gates Jr., *The Signifying Monkey...*, s. 87.

⁹⁶ Zob. A. Kurska, *Fragment romantyczny...*, s. 303.

⁹⁷ A. Mickiewicz, *Dzieła...*, t. V, s. 285.

⁹⁸ Ibidem, t. III, s. 188.

⁹⁹ Ibidem, s. 187-188.

¹⁰⁰ Zob. A. Kurska, *Fragment romantyczny...*, s. 303.

¹⁰¹ B. Schultze, *Zwischen Inspiration und Schief lagen. Mme de Staël in der polnischen ‚Kultur nation‘*. W: *Madame de Staël und die Internationalität der europäischen Romantik. Fallstudien zur interkulturellen Vernetzung*. Göttingen 2003, s. 229-255.

pusztą¹⁰²), literatura nie mogła ocalić się w wymyślonej pełni, lecz musiała zadowolić się „fragmentami z przyszłości”. Moment pełni pojawił się dopiero później – podobnie jak aspekt przemiany fragmentaryczności we wzniosłość u Schlegla: pełnia była przywoływana *ex negativo*, wskutek czego sytuację narodową można określić porównaniem do „szklanki” do połowy pełnej – tylko przez postrzeganie jej z innej perspektywy, bez zmiany stanu faktycznego. Jak dowodzi tego przywołany na wstępie fragment z *Szyfowych prac* Żeromskiego, było to założenie wpisane w istotę recepcji dzieł polskich romantyków.

W związku z tym odbiorca przenosi się w centrum akcji literackiej. W roli suplementatora tworzy wizję całości z „fermenta cognitionis”¹⁰³ dostarczonych przez poetów narodowych. Czytelnik-suplementator nie osiąga jednak pewnej granicy; Schległowska zasada nieskończoności odnosi się także do odbioru polskiej romantycznej poetyki fragmentu: „Estetyka odbioru polega na tym, że fragmenty nastawione są na niekończący się proces lektury”¹⁰⁴. Afirmatywna moc jest nie tyle częścią samej literatury romantycznej, co jej odbioru w czasach podziałów i po nich (szklanki można w zasadzie interpretować zarówno jako w połowie pełne, jak i puste).

W związku z tym refleksem suplementacji przez dziesięciolecia pomijano fakt, iż złożoność tekstów romantycznych w dużej mierze wynika z tego, że ukazują one szklankę narodową jako *jednocześnie* półpełną i w połowie pustą, nie decydując się na jeden z tych aspektów. Błędny byłby jednak wniosek próby przeważania szali w drugą stronę i postrzegania wszystkiego jako półpróżne. Kompleksowość i nierozdzielność półpustki i półpełni należy uznać za dwa oblicza Janusowe. Fragment i wzniosłość uzupełniają się wzajemnie.

Summary

The article explores the productivity of applying notions developed by postcolonial studies to Polish romanticism. It argues that romantic literary strategies of subversion like improvisation, fragmentarisation or apotropaic reception serve as an instrument of protest against foreign domination. Divided Poland may not be adequately described in terms of colonization, nevertheless stateless Polish culture was constrained to “invent” or “re-invent” its nationhood by performative speech acts. This process of cultural nation-building via language and literature shows structural similarities to the Afro-American “signifying identity”. As Anglo-American postcolonial studies are a well established field of academic research it seems fruitful to undertake the effort of a new description of devices of Polish romantic literature (especially Mickiewicz) which is based on the categories of postcolonial studies.

¹⁰² „Także w poezji możliwe jest, że całość jest połowiczna, a połowiczność właściwie pełna” (F. Schlegel, *Über die Unverständlichkeit...*, t. II, s. 148, L 14). Tłum. aut. [Autor, pisząc o „szklance”, nawiązuje do pospolitego w języku niemieckim frazeologizmu ze szklanką napełnioną do połowy, którą w zależności od przyjętej perspektywy można uznać za w połowie pustą bądź w połowie pełną – przyp. red.].

¹⁰³ Ibidem, t. II, s. 209 (A 259).

¹⁰⁴ E. Ostermann, *Fragment/Aphorismus*. W: *Romantik-Handbuch*, red. H. Schanze. Stuttgart 1994, s. 286.